



Państwo Jarocin

PISMO
STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ
PAŃSTWA JAROCIN

Zima w tym roku dała się wszystkim - bez wyjątku - we znaki. Umilkł nawet jazgot dotyczący tzw. globalnego ocieplenia. Ponadto, do opinii publicznej przedostały się informacje o fałszowaniu danych przez niektóre środowiska naukowe aby bardziej uwiarygodnić tę wątpliwą teorię. Można być pewnym, że z nastaniem letnich upałów wszystko jednak wróci do normy.... ale jeśli podobna zima w najbliższym czasie powtórzy się, to niektórzy znajdą się w rozkroku, będą musieli zdecydować się czy grozi nam globalne ocieplenie czy też oziębienie. Byłoby to nam właściwie obojętne, gdyby nie to, że jak już dobrze wiemy, każda taka fałszywa ideologia jeśli nawet nie zawsze stanowi bezpośredniego zagrożenia dla życia, to bez wątpienia odbija się na poziomie życia większości osób. Nie wiadomo, ile kosztować mogłaby walka z globalnym oziębieniem ale wiemy już ile kosztuje i kosztować może w najbliższych latach walka z globalnym ociepleniem. Mamy już tego przedsmak w postaci coraz wyższych wydatków na żarówki i zakup energii elektrycznej.

Kończymy w tym numerze naszego pisma drukowanie listy osób poległych z rąk niemieckiego okupanta. Zamieszczamy także wiele informacji dotyczących życia gminnego w ostatnich miesiącach i nieodległej przeszłości.

Redakcja



Centrum Jarocina w zimowej scenerii.



DZIAŁALNOŚĆ KLUBU SENIORA

W grudniu 2009 roku przy Gminnym Ośrodku Kultury w Jarocinie powstał Klub Seniorów, wraz z chórem skupiającym wszystkich miłośników śpiewu. Członkowie Klubu Seniora spotykają się w każdą środę o godz. 16.00. Klub cieszy się rosnącą popularnością, przyjmuje coraz więcej chętnych do swego grona, nie tylko z powodu miłej atmosfery, ale także z powodu bardzo interesującego programu spotkań, realizowanego w ramach Programu Integracji Społecznej. Program ten obejmuje: zajęcia na siłowni, aerobik, wyjazdy na basen, konkursy kulinarne, konkurs „Maraton Uśmiechu”, pomoc w wypełnianiu zeznań rocznych (PIT-ów za 2009 r), różne wyjazdy, do kina, teatru, wycieczki krajoznawcze, a także szkolenie pt. „Pierwsze kroki z Internetem”.

Na początku swej działalności Klub Seniorów wybrał zarząd w składzie:

Helena Cichoń	- prezes
Stefania Paleń	- z-ca prezesa
Mieczysław Pawłowski	- skarbnik
Janina Martyna	- sekretarz
Andrzej Wałęga	- z-ca sekretarza

Część zaplanowanych imprez udało się już zrealizować. Jak chociażby spotkanie opłatkowe i premierowy występ chóru na tym spotkaniu. Panie z Klubu Seniora rewelacyjnie zorganizowały się i przyniosły przygotowane przez siebie ciasta i sałatki. Spotkanie opłatkowe swoją obecnością uświetnili wójt gminy Zbigniew Walczak i radni gminy Jarocin. Na tym spotkaniu wójt pogratulował pani dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Jarocinie, Annie Szczębara tak nowatorskiego pomysłu, utworzenia Klubu Seniora. Dużo radości sprawiło spotkanie z kosmetyczką i skorzystanie z drobnych zabiegów upiększających. Oprócz Pań z takich zabiegów skorzystali również Panowie. Kosmetyczka udzieliła także wiele cennych rad, które można było wykorzystać wybierając się na DANCING, organizowany tydzień później.

Panie dały kolejny popis swoim zdolnościom kulinarnym, przygotowując bogate menu. Klubowicze rewelacyjnie bawili się przy akompaniamencie zespołu „GREMLINS”. Były tańce, śpiewy i chociaż Panowie byli w mniejszości to nie przeszkadzało w dobrej zabawie. Dancing cechowały dobry gust i smak bawiących się na niej Klubowiczów.

W ostatnią niedzielę stycznia tego roku chór składający się z członków Klubu Seniora i miłośników śpiewu miał prawdziwe tourne. Chór wystąpił ze swoim repertuarem kolęd w Kościele Parafialnym w Domostawie. Tuż po nim ksiądz proboszcz Stanisław Konik zaprosił chór na poczęstunek i poprosił o wystąpienie w kościele w Zdziarach. Po udanych koncertach w Parafii Domostawa chór wystąpił w Kościele Parafialnym w Jarocinie, gdzie został bardzo entuzjastycznie przyjęty przez proboszcza Tadeusza Kuźniara. Taką popularność chór zdobył dzięki prowadzącej dyrygentce pani Alinie Owczarek i swojej wytrwałej pracy nad repertuarem. Podbudowani tym sukcesem Członkowie z jeszcze większym zapałem chcą pracować nad kolejnym programem.

Spotkaniom Seniorów towarzyszy prawdziwie przyjazna pełna życzliwości atmosfera, wymiana tak cennych doświadczeń i budowanie serdecznych relacji między ludźmi nie zawsze docenianymi przez społeczeństwo, a przecież możemy tak wiele od nich się nauczyć. Musimy pamiętać, że to my ludzie jesteśmy najważniejsi, a im starsi tym cenniejsi. Nie kanony i wzorce proponowane nam przez media, ale człowiek ubogacony doświadczeniem. Jako prowadząca ten Klub Seniora Małgorzata Skiba mam tę przyjemność pracy z tak wspaniałymi ludźmi jak członkowie Klubu Seniora.

Skiba Małgorzata



Zajęcia z kosmetyczką w Klubie Seniora



Spotkanie opłatkowe Klubu Seniora



**Występ chóru przy Klubie Seniora
w kościele w Domostawie**



Występ chóru w kościele w Jarocinie

W jednym z lutowych wydań tygodnika „Sztafeta” redaktor Janusz Ogiński pogratulował mi szczególnego poczucia humoru w związku z tym, że przeczytał na stronie internetowej gminy Jarocin moje ogłoszenie o tym, że na terenie Państwa Jarocin nie występuje zjawisko globalnego ocieplenia. Szkopuł w tym, że to nie wyjątkowo ostra zima natchnęła mnie do napisania tego oświadczenia, lecz moje najgłębsze przekonanie, że teoria globalnego ocieplenia to kolejna hucpa, nie mająca rzetelnych, naukowych podstaw. Nie jest to jednak niewinna teoria bez znaczenia ale groźna w swej istocie ideologia, która w coraz większym stopniu będzie wywierać druzgoczący wpływ na poziom rozwoju gospodarczego wielu państw, zwłaszcza takich jak Polska, których energetyka oparta jest na surowcach kopalnych. Nieubłagana walka jaką międzynarodowe lewactwo wydało rzekomemu globalnemu ociepleniu już uderza w kieszenie konsumentów, którzy zostali zmuszeni do kupowania droższych żarówek. W związku z przyjęciem przez Polskę unijnego pakietu klimatyczno-energetycznego w miarę upływu czasu systematycznie następował będzie wzrost cen energii, a wraz z tym wzrostem poziom cen wszelakich innych dóbr. Jedyna nadzieja, że ktoś na szczytach władzy ocknie się i przywróci normalność.

Zdając sobie sprawę, że w tej materii nic na najniższym szczeblu samorządu nie można zrobić, przynajmniej w sposób symboliczny moim oświadczeniem wyłączyłem teren gminy Jarocin z obszaru panowania wszechwładnej głupoty.

Jak wiadomo, powstanie i przeszłość wsi z terenu gminy Jarocin jest ściśle związana z gospodarczym wykorzystaniem zasobów leśnych Puszczy Sandomierskiej. Funkcjonowanie w przeszłości takich obiektów jak terpentyniarnia w Katkach, maziarnia w Nalepach czy też potażarnie w innych miejscowościach nasunęły mi pomysł wybudowania w naszej gminie „wioski puszczańskiej” mającej charakter skansenu. W wiosce tej gromadzono by wszelkie urządzenia, narzędzia i przedmioty związane z pozyskiwaniem z lasu drewna, jego obróbką, produkcją drzewną i meblarską. Można byłoby się pokusić o rekonstrukcję mielerzy do uzyskiwania potażu, dziegciu czy mazi. Uruchomienie ich, czyli zapalenie na przeciąg 2 - 3 dni - zwłaszcza w trakcie imprez - stanowiło by wielką atrakcję turystyczną. Na kilku hektarach wykupionych gruntów można byłoby zgromadzić stare zabudowania wiejskie, stary tartak, instalację do produkcji olejku eterycznego z igliwia sosen, a także obiekty związane z innymi dawnymi rzemiosłami wiejskimi (kuźnia, cegielnia, garncarstwo). Zdaję sobie sprawę, że może to być arcytrudne ale biorąc pod uwagę, że w gminie Jarocin zbliżają się do zakończenia główne prace inwestycyjne związane z infrastrukturą typu kanalizacja czy też przebudowa dróg, należałoby zadbać o nowe kierunki jej rozwoju, które uatrakcyjniłyby naszą gminę i miały wpływ na polepszenie jej sytuacji gospodarczej.

Wójt Gminy – Zbigniew Walczak

60 – LECIE BIBLIOTEKI W JAROCINIE

W roku 2009 minęło 60 lat od momentu, gdy decyzją Zarządu Gminy w Jarocinie, w roku 1949, powołano do życia Gminną Bibliotekę Publiczną - tak mówią posiadane przez nas dokumenty archiwalne. Jej zaczątków należałoby jednak szukać znacznie wcześniej. Jak wspominają starsi mieszkańcy Jarocina, już w latach trzydziestych, grupa młodych ludzi, wśród których byli m.in. Anna Oleksak, Antoni Piekut, Julia Rosa, Albina Węglińska i in. kupowała książki, by wymieniać je później w kręgu znajomych.

Wówczas lekturę do poczytania stanowiły także kalendarze rolnicze, które oprócz swej funkcji, pełniły rolę poradnika. Często wymieniane, pożyczane i czytane przez mieszkańców, były źródłem wielu pożytecznych porad i informacji. Wraz z przyjazdem do Jarocina w 1946 roku Pań Heleny i Julii Lachowicz – nauczycielek z Drohobycza, otworzyła się przed miłośnikami książek nowa możliwość. Panie te, przywiozły bowiem z sobą polskie książki i czasopisma, które chętnie udostępniały zainteresowanym. W kręgu osób propagujących czytelnictwo była również Pani Anna Oleksak - pracownica Biblioteki w Nisku. Przywoziła do Jarocina poszukiwane przez czytelników lektury.

Powstała w 1949 roku Gminna Biblioteka Publiczna, kierował Pan Andrzej Moskal - człowiek niezmiernie oddany książkom. Z opowiadań mieszkańców wiemy, iż fascynacja Pana Andrzeja była tak wielka, że kiedy zasiadał z książką w ręku w domowym zaciszu zapominał o całym świecie.

Pierwszą siedzibą Biblioteki był dom Pani Marii Powęska, a w nim pomieszczenie wielkości 20 m². Księgozbiór liczył wówczas 883 woluminy, z których korzystało 255 czytelników. Prenumerowano także 2 czasopisma. Początkowo Biblioteka posiadała 5 filialnych punktów bibliotecznych, w których można było

wypożyczać książki. Zlokalizowane były w miejscowościach należących do naszej gminy, w prywatnych domach, a ich właściciele pełnili rolę bibliotekarzy.

W latach 50-tych liczba punktów wzrosła do 7. W późniejszym okresie zmieniały się miejsca ich lokalizacji i osoby prowadzące punkty. Jak wynika z odnalezionej dokumentacji pierwsze punkty zlokalizowane były w następujących miejscowościach a książki wypożyczali w nich:

w Domostawie - P. Stanisław Siembida

w Golcach - P. Franciszek Szabat

w Katach - P. Stanisław Kata

w Kurzynie Średniej - P. Bogumił Przemykalski

w Majdanie Golczańskim - P. Bronisław Małek,

w Mostkach - P. Jan Sroka,

w Zdziarach - P. Władysław Golec.



W ciągu kilkudziesięciu lat swego istnienia Biblioteka w Jarocinie kilkakrotnie zmieniała miejsce lokalizacji. Po krótkim okresie funkcjonowania w domu Państwa Powęsków, została przeniesiona do lokalu dawnego Urzędu Gminy. Zajmowała również kolejno wynajmowane pomieszczenia w domach Pań: Anieli Bielak, Julii Sitarz, Janiny Martyna. Przeniesiona do budynku Remizy Straży Pożarnej zajmowała pokoiki na parterze (obecna poczta i telekomunikacja), później dużą salę na piętrze budynku. W roku 2000 przeniesiona do budynku szkoły w Jarocinie, funkcjonuje w jej murach do dziś. Wśród osób związanych z działalnością Biblioteki obok P. Andrzeja Moskala wymienić należy kolejno Panię Leokadię Bielak, Annę (Bielak) Szczębara, Elżbietę Szczębara, Halinę Lach, Agatę (Serafin) Pawłowską, Grażynę Nalepa i Jolantę Rzekęć – obecnego pracownika Biblioteki. W roku 1956 utworzona została filia Gminnej Biblioteki w Domostawie. Sąsiadowała z Klubem Książki i Prasy RUCH – miejscem spotkań ówczesnej młodzieży. Później przeniesiono ją na piętro nowo wybudowanego budynku, w którym mieściła się Poczta. W roku 2004 po kolejnej przeprowadzce

znalazła swe miejsce w sali lekcyjnej PSP w Domostawie, gdzie nadal funkcjonuje. Z jej działalnością związani byli: P. Walenty Głuszak, P. Stanisław Świętoniowski, oraz Pani Jolanta Rzekęć, Magdalena Wójcik, Lidia Bedus i Danuta Martyna - obecny pracownik Biblioteki. Prężna działalność dotowanych hojnie placówek zaowocowała utworzeniem w roku 1988 kolejnej filii - w Majdanie Golczańskim. Przez długie lata działała ona w wynajmowanych pomieszczeniach domu P. Janiny Tęcza, która pełniła także rolę bibliotekarza. W roku 2000 Biblioteka została przeniesiona do PSP w Majdanie Golczańskim a w niedługim czasie zlikwidowana. Zbiory biblioteczne włączono do zbiorów Biblioteki tamtejszej szkoły. Powołana do życia w 1949 roku, Gminna Biblioteka Publiczna, funkcjonowała jako samodzielna jednostka do roku 1991. W roku 1992 połączona z Gminnym Ośrodkiem

Kultury, została wcielona w strukturę Gminnego Domu Kultury, a od 2000 roku - Gminnego Ośrodka Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji. Dziś obie nasze placówki, Biblioteka Gminna i jej Filia znajdują się w budynkach Szkół w Jarocinie i w Domostawie, współpracując z bibliotekami szkolnymi. W roku 2009 dzięki pozyskanym środkom z funduszy europejskich i owocnej współpracy Dyrektora GOKSTiR Anny Szczębara i Dyrektora Zespołu Szkół Renaty Dec udało się wyremontować i wyposażać Bibliotekę w Jarocinie. Dyrektor PSP w Domostawie Pani Ewa Szwedo jest również przychylna naszym pomysłom dotyczącym organizacji Biblioteki i jej

doposażenia. Kilkadziesiąt lat pracy ludzi związanych z Bibliotekami, ich organizacją i działalnością, sprawiły, że dziś możemy poszczycić się bogatym księgozbiorem liczącym 26.074 woluminów z czego 9669 w Domostawie i 16405 woluminów w Jarocinie. Oprócz tych zbiorów biblioteka szkolna w Jarocinie posiada 5500 woluminów a biblioteka szkolna w Domostawie 4,4 tys. Biblioteka publiczna liczy 684 stałych czytelników. Biblioteka prenumeruje 11 czasopism (8 w Jarocinie i 3 w Domostawie). Ciągłe uaktualnianie, opracowywanie, uzupełnianie księgozbiór, stanowi cenne źródło informacji i dostarcza miłośnikom książek pożądanej lektury. Dzisiejsza Biblioteka to nie tylko książki. To również bezpłatny dostęp do komputerów i Internetu, kserokopiarki i katalogów. GBP dziś to miejsce, gdzie każdy może znaleźć dla siebie poszukiwaną lekturę, gdzie czeka na czytelnika s c h l u d n y k ą c i k c z y t e l n i c z y , 7 komputerów do dyspozycji czytelników biblioteki i profesjonalna obsługa. Wychodząc naprzeciw zmianom i oczekiwaniom społeczeństwa staramy się w pełni zaspokoić te potrzeby.

KONIE I FURMANI W GMINIE JAROCIN

Z polskiego krajobrazu znikają konie. Podobnie dzieje się w naszej gminie Jarocin. A jeszcze kilkanaście lat temu nie było prawie gospodarstwa bez konia, a w niektórych było nawet po dwa. Przez setki lat koń towarzyszył ludziom w pracy, w transporcie, w wojsku (husaria, kawaleria) w radościach i smutkach. Końmi wykonywano prawie wszystkie prace w polu. Jeżdżono nimi do miasta na jarmarki: do Janowa, Rudnika, Ulanowa, Rozwadowa i Frampola oraz do lekarza, młyna, pożarów i na odpusty do sąsiednich parafii, a także z pielgrzymami do klasztoru w Leżajsku, przemierzając ponad 30 kilometrów w jedną stronę - wspomina p. Jan Małys, długoletni rolnik z Jarocina. Wozami paradnymi wieziono młodych do ślubu, dzieci do chrztu i I Komunii Świętej. Koń towarzyszył też gospodarzowi w ostatniej podróży na miejsce wiecznego spoczynku. Gospodarze kochają swoje konie. Tak można powiedzieć o jednym z pasjonatów i miłośników koni p. Czesławie Oleksaku z Jarocina, który do dziś dba, aby jego koń wyglądał okazale, a po jego grzbiecie ślizgało się słońce. Pan Czesław wspomina: „Od najmłodszych lat w naszym domu zajmowałem się końmi: oporządzałem, jeździłem wierzchem, powoziłem, pracowałem w polu i lesie, ponieważ ojciec mój zginął w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej, a ja wychowywałem się wraz z rodzeństwem przy matce”. **W obecnych czasach konia zastępuje traktor i samochód.** W ślad za tym nasz krajobraz staje się uboższy i smutniejszy. Zamiast miarowego stukotu kopyt o nawierzchnię szosy oraz iskier spod żelaznych końskich podków słyszymy dzisiaj warkot silników. Dlatego też pojawia się u wielu mieszkańców tęsknota za koniem, zwierzęciem niegdyś tak liczny i bliskim człowiekowi.



Nie przypadkowo „końskie imprezy” gromadzą mrowie ludzi. Tak jest na organizowanych co roku skokach końskich przez przeszkody na hipodromie nad zalewem w Janowie Lubelskim, które i ja lubię oglądać. W zawodach tych bierze udział ponad 100 rasowych koni z Polski i Europy. Wyróżnione konie i jeźdźcy oklaskiwani

są przez tłum ludzi. Kto tam jeszcze nie był - zachęcam. Utrzymanie koni wymaga dużej troski ze strony właściciela. Trzeba zapewnić paszę, pojenie i porządek w stajni. Konie są przyjazne gospodarzowi, chociaż niekiedy bywają brykliwe i figlarne. Zdarzają się i takie, które kopią, gryzą, są nerwowe i wrażliwe na muchy. Nie chcą ciągnąć i nazywają ich przez to „cugowcami”. Wówczas niektórzy furmani palili pod nimi wiechcie słomy, żeby taki koń ruszył wozem z miejsca. Ale są też konie potulne jak baranki, przywiązane do swojego gospodarza. **Konie różnią się między sobą wyglądem, charakterem, maścią czyli kolorem sierści, a nawet potem.** Miłośnicy koni obcując z nimi znajdują relaks i odprężenie. Są miłośnicy koni, którzy hodują je nie dla siły pociągowej, ale do jeżdżenia wierzchem, a także do leczenia hipoterapią poprzez jazdę konną i kontakt ze zwierzęciem. Warto wspomnieć, że w Rzeszowie istnieje Okręgowy Związek Hodowców Koni. W naszej gminie działa Klub Jeździecki przy stadninie znajdującej się w Łozie, sołectwo Mostki, która liczy 8 koni wierzchowych, 2 kuce i jednego osła. Oporządzaniem koni zajmuje się tam p. Piotr Biela. Na konia potrzebna jest uprząż: chomać, poduszka, uzda z wędzidłem, lejce oraz postronki. Do prac polowych końmi służą specjalne narzędzia: pług, brony, obsypak, ruszak, kolce, haki. Większość naszych gospodarzy miało po jednym koniu. Z tego powodu sąsiedzi sprzęgali swoje konie do wykonywania cięższych robót. Przy dalszych wyjazdach zabierali karmę dla konia, tj. siano, sieczkę lub owies. Siano wkładano do płytkiego szerokiego worka zwanego reptuchem, który był zawieszany na dyszlu przy karmieniu, podczas postoju. Natomiast owies wkładano do futraszki, tj. małego woreczka, który przywiązywano do końskiej głowy tak, że pysk konia zanurzony był w tym woreczku i sięgał owsa (obroku). **Kiedy w południe dzwoniono na Anioł Pański przerywano pracę i zjeżdżano z pola do domu na obiad i odpoczynek.** Po wiosennych pracach w polu, furmani nie mieli tak dużo pracy. Dopiero sianokosy wymagały większego wysiłku, głównie przy suszeniu i zwózce. Gdy pogoda nie sprzyjała, zwózka siana przedłużała się często do zniw. Żniwa są trudnym okresem w furmaństwie. Rozpoczynano je zgodnie ze zwyczajem w sobotę bądź w środę, jako dobre dni - mówi Michał Karkut, gospodarz z Jarocina - ale nigdy w piątek (Dzień Męki Pańskiej). Żeby zwieźć zboże do stodoły trzeba sporo umiejętności. **Żle naładowany wóz sнопami zboża lub sianem i jazda po nierównej polnej drodze powodowała często jego wywrócenie razem z tymi co na nim siedzieli.** Po żniwach wykonywane są podorywki, wtedy orane są ścierniska, żeby nie zarastały chwastami. Kolejne prace polne końmi to zwożenie po wykopkach ziemniaków, buraków i kapusty, a następnie sianie zboża ozimego, tak aby początek siania wypadł na święto Matki Boskiej Siewnej. Jesień to okres końca prac polowych, wtedy dzień jest coraz krótszy.

Przywożone jest z lasu drewno opałowe na zimę. Jesienią konie są słabsze po kilku miesiącach intensywnego wysiłku. Często oblewają się potem i są chudsze. Przez zimę, gdy mało pracują, wzmacniają kondycję poprzez regularne jedzenie i przebywanie na wybiegu. Gospodarze lubią swoje konie, bardzo o nich dbają i potrafią na temat koni dużo opowiadać. Rolnik zwykle ma tego samego konia przez długie lata, dopóki nadaje się do pracy. Gdy ma zamiar kupić nowego konia, zwraca uwagę m.in. na kształt końskiej głowy, jakość uzębienia i na kopyta. Koń z dużą niekształtną głową jest tępy w pracy. Miękkie kopyta to duża wada, bo często takiego konia trzeba podkuwać i taki zabieg kosztuje. Wiek konia rozpoznawany jest zazwyczaj po zębach i dlatego też znane przysłowie mówi: **“Darowanemu koniowi nie zagląda się w zęby”**.

Wiosną można było spotkać żrebaka biegnącego obok matki ciągnącej wóz z zawiązaną na szyi czerwoną wstążką od uroków. Zabierano go w pole na przyuczenie do pracy. Do wozu zaprzęgano dopiero wtedy, gdy miał półtora roku. Imiona końskie to m.in.: Kary - czarny, Kasztan - brązowy, Łysy, Gniady, Baśka. Doby koń ciągnął wóz bez bata. Bat w ręku furmana to jak berło, a koń jako podwładny. Najlepsze biczysko to trzcinowe z rzemykiem i czerwonym pomponikiem. Z takiego bata strzelano głośno dla zabawy. **Zdarzało się, że woźnica kiedy był niedysponowany, po kielichu, to koń z właścicielem na wozie trafił sam do domu.** Bardzo ciekawie wyglądają targi końskie, gdzie próbowane są sprawności koni zaprzęgniętych do wozu. Pamiętam te obrazy z targów w rodzinnym miasteczku Rudniku n. Sanem, gdzie jako chłopiec lubiłem przyglądać się próbom koni oraz zwyczajom związanym z dobijaniem targu przed ich kupnem. Dodam tu, że największe targi końskie w Polsce odbywają się od bardzo dawna, co roku, w Skaryszewie k/Radomia. Prawie w każdej większej wiosce były kuźnie. W Jarocinie dobrymi kowalami byli: p. Augustyn Mika i p. Roman Gumieła, w Golcach - p. Michał Ostrowski i p. Kazimierz Oleksak, a dziś jego syn p. Leonard Oleksak, w Domostawie - p. Albin Olszówka, w Majdanie Golczańskim - p. Eugeniusz Cudziło i p. Adam Pokornicki oraz w Szyperkach - p. Jan Chmura. Gdy gospodarz miał syna zabierał go na wóz, gdy tylko synek zaczął chodzić, sadzał go na kolanach i dawał mu do rączek lejce. Od małego już uczono go zamiłowania do konia. Lgnęli więc chłopcy do tych zwierząt.

TAK BYŁO

■Warto wspomnieć, że w roku 1971, w czasie pierwszego nawiedzenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w parafii Jarocin wystąpił na powitanie oraz pożegnanie oddział eskorty konnej, tzw. banderia, utworzony z kilkudziesięciu koni należących do parafian. Dowodzącym wówczas był p. Władysław Pikula z Jarocina.

■Każdego roku, w okresie świąt Bożego Narodzenia, gospodarze świadczyli przysługę dowożąc zaprzęgiem konnym księży na kolędę do poszczególnych sołectw na terenie jarocińskiej parafii, m.in. ks. prob. Tadeusza Boratyna, a także obecnego proboszcza ks. Tadeusza Kuźniara, kiedy był jeszcze wikariuszem. Przeważnie były to sanie z dzwonkami, bo zimy były śnieżne. Z Jarocina powozili kolejno gospodarze: p. Michał Suski i jego syn Albin, p. Jan Małek i p. Jan Wojtyła. Większość czytelników zapewne pamięta, że za czasów PRL kolejka wozów konnych z żywcem do punktu skupu w Jarocinie, który znajdował się w zabudowaniach przy wylocie drogi ze Szyperek i sięgała często za piekarnię oraz do bloku mieszkalnego w Jarocinie. Pamiętam jak na wozach, gospodarze przywozili w klatkach prosiaki, cielęta i dużo gęsi. Skup odbywał się dwa razy w tygodniu.

■Na terenie gminy Jarocin było kilku handlarzy, bardzo dobrze znających się na koniach: p. Hieronim Oleksak z Nalep, p. Antoni Habuda z Golc, hodujący nadal konie oraz p. Ambroży Szwedo, który do dziś ma konie i bryczkę. Niektóre konie miały ukryte wady i dlatego też handlarze woleli mało doświadczonych nabywców.

■W poprzednich latach, kiedy było dużo koni, bydła i świń to w Jarocinie na pełnym etacie byli lekarze weterynarii p. Michał Popowicz i p. Tadeusz Koc a wcześniej lek. wet. p. Tadeusz Osipowski oraz technicy weterynarii: p. Jerzy Siewicz, a ostatnio p. Wiesław Winiarski. Lecznica mieściła się w Agronomówce i tam też mieszkali weterynarze. Opieka weterynaryjna nad końmi była więc zapewniona.

■W tym roku 2010 mieliśmy śnieżną zimę, ale mało gdzie można było spotkać na drodze konie z saniami. Na kuligi szkoły wynajmują specjalne sanie oraz traktor w Gminnym Zakładzie Komunalnym w Jarocinie.

■Polscy malarze Juliusz Kossak i jego syn Wojciech lubili konie i dlatego też przewodnim tematem ich prac malarskich były konie i jeźdźcy oraz sceny batalistyczne.

■Gdy wypędzano konie luzem na pastwisko to gospodarze pętali powrozem przednie nogi konia, aby nie oddalał się poza teren wygonu. Konie pasione były nawet nocą, wspominają mieszkańcy Zdziar.

■Wiele razy widziałem spłoszone konie pędzące na oślep z wozem, lub tylko z jego przednią częścią, po szosie bez furmana. Wówczas ja i przechodnie uciekaliśmy z drogi, aby nie nabawić się nieszczęścia. Takie konie określano jako płochliwe.

■Pani Leonia Traczewska z Majdanu Golczańskiego, to ostatnia osoba na terenie naszej gminy, która powoziła do 1998 roku koniem z wozem na drewnianych kołach, tzw. żelaźniakiem. Wozy te zastąpione zostały wozami na gumowych kołach.

■Ze względu na małą opłacalność produkcji rolnej, część rolników ograniczyła uprawę ziemi i wyzbyła się koni, a inni rolnicy przesiedli się na traktory. Konie skupowane były przez kupców od Janowa Lubelskiego, a następnie eksportowane do Włoch i Francji, z przeznaczeniem do celów konsumpcyjnych.

STATYSTYKA Stan liczbowy koni na terenie gminy Jarocin, wg spisu rolnego, w roku 1984 r. wynosił 748 sztuk, a w następnych latach tj. w 1999 r. - 573 szt., 2001 r. - 430 szt. 2002 r. - 382 szt. 2003 r. - 270 szt. 2004 r. - 198 szt. Obecnie, tj. w 2010 roku pozostało w naszej gminie wg moich obliczeń, już tylko 127 sztuk, w tym: w Jarocinie 10 szt., Domostawie 8 szt., Mostkach 39 szt., (z tego w przysiółkach: Graba – 0 szt., Wasile – 0 szt., Jeże – 3 szt., Sokale - 9 szt., Nalepy – 4 szt., Łoza – 13 szt., Deputaty – 6 szt., Podpory – 2 szt., Bukowa – 2 szt.), w Golcach 30 szt., Zdziarach 4 szt., Majdanie Golczańskim 20 szt., Szyperkach 6 szt., Katach 6 szt., Szwedach 4 szt. Natomiast w Kutylach nie ma ani jednego konia.

Opracował: Stanisław Gazda
Jarocin

KOLEKTORY SŁONECZNE

Wielu mieszkańców zwraca się z pytaniem czy możliwe będzie uzyskanie dotacji przez gminę na instalację kolektorów słonecznych w gospodarstwach domowych. Z mediów wiadomo, że niektóre gminy w Polsce przygotowywały się do złożenia wniosków o dotacje na kolektory, przeprowadzały nawet rozeznanie co do ilości chętnych.

Szkopuł tkwi w tym, że nie ma gdzie tych wniosków złożyć. Istniejące programy umożliwiają tylko otrzymanie dotacji przez gminy dla obiektów będących ich własnością komunalną. W województwie podkarpackim z ciekawą sytuacją w tej dziedzinie mamy ostatnio w gminie wiejskiej Dębica. W ramach projektu "Słoneczne dachy - Ekologia XXI wieku w Gminie Dębica", gmina chciała dopłacić mieszkańcom do zakupu solarów. Jednak Regionalna Izba Obrachunkowa unieważniła uchwałę Rady Gminy w tej sprawie uważając, że kwestia ta nie należy do zadań własnych samorządu. Gmina odwołała się do sądu, jednakże przegrała sądowy spór o możliwość dofinansowania tego projektu. W związku z tym, że pojawiła się możliwość otrzymania dotacji na instalację kolektorów słonecznych dla osób fizycznych przekazujemy poniżej informacje na ten temat.

Otóż podczas targów POLEKO 2009 w Poznaniu, Prezes Zarządu NFOŚiGW Jan Rączka, poinformował opinię publiczną, że od września 2010 r. należy spodziewać się nowego i taniego kredytu na zakup i montaż kompletnych zestawów kolektorów słonecznych do ogrzewania wody użytkowej. Kredyty z 30% dotacją Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie

adresowane będą do osób fizycznych posiadających prawo do dysponowania nieruchomością, na której zamierzają zamontować zakupione kolektory słoneczne oraz wspólnot mieszkaniowych. Wysokość tego kredytu będzie mogła sięgać nawet 100% kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia. Kredyty oferowane będą przez wybrane sieci banków, które zaoferują prostą i taną pomoc finansową, w oparciu o umowy wynegocjowane przez Narodowy Fundusz we współpracy ze Związkiem Banków Polskich. NFOŚiGW przewiduje podpisanie umów z bankami do końca czerwca 2010 r.

Wiadomo już, że środki z kredytu bankowego z dotacją NFOŚiGW wypłacane będą bezgotówkowo, bezpośrednio na konto wykonawcy lub dostawcy kolektorów słonecznych, na podstawie faktur wystawionych na zakup i montaż tych urządzeń. Wnioski o dotację będą składane wraz z wnioskiem o kredyt w bankach, które podpiszą umowę o współpracy z NFOŚiGW. Dotacja na spłatę części kapitału kredytu bankowego wypłacana będzie po zakończeniu realizacji przedsięwzięcia.

Już wiele osób z gminy Jarocin jest zainteresowanych uzyskaniem dotacji na zakup i instalację kolektorów słonecznych. Z informacji uzyskanej w NFOŚiGW wynika, że wnioskodawcami muszą być osoby fizyczne a gmina nie może w tym pośredniczyć. Osoby zainteresowane otrzymaniem dotacji na zakup i instalację kolektorów słonecznych powinny śledzić dalsze informacje na ten temat zamieszczane na stronach: NFOSiGW.

ZW

NIEDŹWIEDŹ SIĘ ZAMACHNĄŁ

Felieton wygłoszony w Radio Maryja 25 lutego 2010r. Publikujemy za zgodą autora /Red./

Szanowni Państwo!

Adam Mickiewicz napisał ongiś bajkę, jak to niedźwiedź przyjaźnił się z zającem. Jak to bywa między przyjaciółmi, niedźwiedź, gwoli okazania zającowi swoich uczuć, brał go w ramiona, a przy tym - jak mówi poeta - „zawsze go osapał, odrapał, zawsze nasz zając skrzeczał przeraźliwie” - ale czegoż to się nie znosi dla przyjaźni? Wreszcie pewnego dnia, kiedy zając się zdrzemnął, na nosie usiadła mu mucha. Niedźwiedzia bardzo to zdenerwowało, że może ukąsić mu przyjaciela, więc zamachnął się, uderzył i zabił muchę - ale przy

okazji – również i zająca. Jaki z tej bajki morał? Ano, że czasami lepszy mądry wróg, niżli przyjaciel serdeczny, a głupi. Pani minister Jolanta Fedak na pewno jest kobietą pocziwą i wszystkim chciałaby dogodzić, a już zwłaszcza - dzieciom. Cóż dopiero mówić o posłach, z których każdy, jak wiemy, nie dojada ani nie dosypia, tylko nieustannie myśli o tym, jakby tu nam przychylić nieba? W tym celu i ministrowie i posłowie wymyślają coraz to nowe ustawy. To znaczy - nie tyle wymyślają - bo od wymyślania to są starsi i mądrzejsi w Brukseli - tylko przekładają własnymi słowami to wszystko, co starsi i mądrzejsi wymyślili.

A starsi i mądrzejsi - wiadomo. W cywilizacji łacińskiej nie wszystko im się podoba, więc chętnie by wszystko pozmieniali, zgodnie ze słowami swojej kultowej pieśni, że „przeszłości ślad dłoń nasza zmiata”. A ponieważ to oni właśnie nadają ton w Unii Europejskiej i próbują przebudować całą Europę według swoich oczekiwań, to piętno swoich pragnień i upodobań wyciskają również na ustawodawstwie. Jak zauważył już dawno włoski komunista Antoni Gramsci, rewolucję komunistyczną należy prowadzić przede wszystkim w sferze kulturowej, starannie eliminując z życia publicznego wszelkie porządki spontaniczne i zastępując je porządkami zadekretowanymi. Porządki spontaniczne są bowiem fundamentem znienawidzonej „kultury burżuazyjnej”, którą starsi i mądrzejsi pragną zmieść z powierzchni ziemi, a na jej miejsce zaoferować własną, tandetną namiastkę.

Ponieważ jednym z ważnych elementów porządku spontanicznego, a więc również – znienawidzonej „kultury burżuazyjnej” - jest rodzina, starsi i mądrzejsi zapłoneli do niej nieprzejeđną nienawiścią i pragną za wszelką cenę ją zniszczyć. Oczywiście za nic w świecie się do tego nie przyznają, żeby nas niepotrzebnie nie płoszyć. Przeciwnie - chętnie kreują się na przyjaciół i sprzymierzeńców rodziny - ale na ich przyjaźni rodzina wychodzi tak samo, jak zając na przyjaźni niedźwiedzia. Opinią publiczną właśnie wstrząsnęła sprawa chłopca, którego policja na polecenie sądu zabrała ze szkoły podczas lekcji, żeby odebrać go rodzicom i umieścić w domu dziecka. Okazało się, że przyczyną tej karygodnej decyzji była potrzeba wykazania się aktywnością przez kobieciny zatrudnione w gminie w charakterze pracowników socjalnych. Nie zdając sobie sprawy ze skutków własnych działań, uruchomiły mechanizm, który doprowadził do odebrania dziecka rodzicom, „bo byli biedni”. Ale te kobiety tylko uruchomiły mechanizm, który został wcześniej skonstruowany.

Jego celem jest wprowadzenie urzędnika, jako pośrednika i arbitra w stosunkach między małżonkami oraz - między rodzicami a dziećmi. Wprowadzenie do rodziny urzędnika, jako mającego ostatnie słowo arbitra, pozornie ma na celu zapobieganie różnym patologiom, ale tak naprawdę - ma na celu rozbicie rodziny - bodaj ostatniego bastionu porządku spontanicznego - żeby europejskie narody doprowadzić do stanu bezbronności, w którym nie będą już mogły zachować własnej tożsamości. 19 lutego skierowany został do pierwszego czytania w Sejmie poselski projekt ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji. Widzimy, że nasi okupanci nie zaniedbują żadnej okazji, żeby stworzyć sobie nowe, wesołe posady - bo taką właśnie wesołą posadą jest projektowany urząd owego nieszczęsnego Rzecznika. Ale nie o to przede wszystkim chodzi - bo Polska jakoś by wytrzymała jeszcze jednego pasożyta więcej. Znacznie gorsze jest to, że ten pasożyt będzie działał na szkodę społecznego organizmu, który go żywi, to znaczy - będzie zwalczał tak zwana „dyskryminację” z powodu płci, rasy, pochodzenia narodowego i etnicznego, religii i przekonań, wieku oraz orientacji seksualnej. Dyskryminacja - według autorów projektu - ma miejsce wtedy, gdy osoba traktowana jest „mniej korzystnie”, niż inna osoba „jest, była, lub BYŁABY traktowana w porównywalnej sytuacji” - a także wtedy, gdy pozornie neutralne decyzje pogarszają sytuację takiej osoby. Jakież to mogą być sytuacje? Ano, na przykład ostentacyjny sodomita ubiega się o posadę wychowawcy w męskim internacie, albo jakaś wyzwolona dama żąda przyjęcia do seminarium duchownego. Na pierwszy rzut oka wydaje się to nieprawdopodobne, ale wszystko jest możliwe, bo artykuł 3 tego projektu stanowi, że osoba uważająca się za pokrzywdzoną musi tylko wskazać na FAKTY, na podstawie których „MOŻNA PRZYPUSZCZAĆ”, że miała miejsce dyskryminacja, natomiast udowodnienie, że tak nie było, spoczywa na osobie, której taki zarzut został postawiony.

Jak widzimy, projekt ten odchodzi od zasad łacińskiej cywilizacji, bo zamiast domniemania niewinności wprowadza domniemanie winy. Wszyscy pamiętamy niedawny wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w sprawie krzyży w miejscach publicznych. Warto w związku z tym wiedzieć, że ministrowie 47 państw Rady Europy wyrazili pragnienie, by kraje członkowskie uwzględniały tak zwane „wyroki pilotażowe” Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Chodzi o sytuacje, gdy Trybunał w jakiejś sprawie - jak np. w sprawie krzyży - zajmuje stanowisko po raz pierwszy. Przyjęty w Interlaken w Szwajcarii „Plan Działania” głosi, że jeśli prawo któregoś państwa członkowskiego pozostaje w sprzeczności z wyrokiem Trybunału, to rząd powinien te sprzeczne przepisy zmienić również wtedy, gdy wyrok dotyczył całkiem innego państwa. Jak widzimy, niedźwiedź bardzo się troszczy, żeby żadna mucha nas nie ugryzła i właśnie już się zamachnął.

Stanisław Michalkiewicz

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego Rzeczypospolitej Polskiej ukazał się w 1924 r. XIII Tom Skorowidza miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej dla województwa lwowskiego opracowany na podstawie wyników pierwszego, powszechnego spisu ludności z dnia 30 września 1921 r. Zawierał on dane statystyczne dotyczące liczby budynków mieszkalnych oraz liczby mieszkańców z podziałem na wyznanie i narodowość w gminach wiejskich. Jako, że Polska po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku została scalona z ziem trzech byłych zaborów, to do roku 1934 posiadała na swoim terytorium różne modele funkcjonowania samorządu. Na terenach Małopolski - w odróżnieniu od ziem zaboru rosyjskiego, gdzie istniały gminy wiejskie zbiorowe - gminy wiejskie były jednostkowe tzw. gminy miejscowe (jednowioskowe). Na terenie obecnej gminy Jarocin funkcjonowały następujące gminy wiejskie: Domostawa, Golce, Jarocin, Katy, Majdan Golczański, Mostki, Szyperki i Zdziary.

W gminie Domostawa w 104 budynkach zamieszkiwało 582 osób (280 mężczyzn i 302 kobiet), w tym 4 wyznania mojżeszowego. Podczas przeprowadzonego spisu objęte nim osoby same deklarowały swoją narodowość. W przypadku Domostawy 4 osoby podały narodowość żydowską.

W gminie Golce w 76 budynkach mieszkało 439 osób (202 mężczyzn i 237 kobiet). Spośród nich 9 osób było wyznania mojżeszowego ale zadeklarowali swoją narodowość jako polską.

W gminie Jarocin w 185 budynkach mieszkalnych zapisano 1040 osób (500 mężczyzn i 540 kobiet). Spośród 1040 osób 922 było wyznania rzymsko-katolickiego, 48 grecko – katolickiego i 70 mojżeszowego. Jednakże jako narodowość rusińską* spośród 48 osób wyznania grecko-katolickiego zadeklarowało tylko 28, spośród 70 osób wyznania mojżeszowego narodowość żydowską podało 29 osób.

W gminie Katy (łącznie z Kutylami) w 58 domach mieszkało 340 osób (157 mężczyzn i 183 kobiet). Siedem osób wyznania mojżeszowego zadeklarowało narodowość żydowską.

W Majdanie Golczańskim w 124 budynkach mieszkalnych zarejestrowano 604 osób (271 mężczyzn i 333 kobiet). Była to jedyna gmina wiejska, w której nie mieszkali Żydzi. Było natomiast 3 grecko- katolików, którzy uważali się za Polaków.

W Mostkach w 125 domach było 682 mieszkańców (308 mężczyzn i 374 kobiet). Spośród 3 osób wyznania grecko-katolickiego 2 uznawało się za Rusinów, zaś wszystkie 5 osób wyznania mojżeszowego nie były ujęte w spisie jako osoby narodowości żydowskiej.

W Szyperkach w 71 domach mieszkało 416 osób (196 mężczyzn i 220 kobiet). 235 z nich było wyznania rzymsko-katolickiego, 176 grecko-katolickiego i 5 mojżeszowego. Tylko 6 osób spośród grekokatolików wymienionych w spisie jest jako Rusini.

W Zdziarach w 60 domach zamieszkiwało 329 osób (162 mężczyzn i 167 kobiet). Spośród nich 8 osób było wyznania grecko-katolickiego, którzy uważali, że są narodowości polskiej i 7 wyznania mojżeszowego, z których 4 podało spisującym narodowość żydowską. Spośród okolicznych miejscowości najwięcej osób wyznania grecko-katolickiego było w Borkach – 206 (81 zapisanych jako Rusini) oraz w Dąbrówce – 193 (11 jako Rusini).

Gdy podsumuje się liczbę mieszkańców gmin wiejskich, które obecnie tworzą gminę Jarocin to okazuje się, że w 1921 było ich 4432, w tym 238 wyznania grekokatolickiego i 107 mojżeszowego. Nie wiadomo, gdzie ujęci zostali mieszkańcy Szwedów. Bardziej prawdopodobne jest „wliczenie” ich do gminy Jastkowice, niż do Domostawy. Przeglądając wyniki Spisu z 1921 roku, ciekawe wnioski można wysnuć z porównania liczby osób wyznania mojżeszowego mieszkających w miastach i na wsi. W powiecie nizańskim spośród miejscowości wiejskich, najwięcej osób tego wyznania było w Nisku ** (499 na 4749 mieszkańców), w Jeżowym (161 na 4818 mieszkańców), w Łętowni (78), Cholewianej Górze (71), Jarocinie (70), Bojanowie (56) i Gwoźdźcu (55). Najwięcej osób wyznania mojżeszowego w powiecie nizańskim było w Ulanowie – 861 na 2192 ogółu mieszkańców co stanowiło 39,3 %. W Rudniku nad Sanem na 2959 było 805 osób wyznania mojżeszowego, co stanowiło 27,2 %. Dla porównania jeszcze dane z Tarnobrzega i Rozwadowa:

Tarnobrzeg - na 3 169 - 2146 wyznania mojżeszowego - 67,71 %. Rozwadów - 2700 - 1790 - 66,3 %.

W Spisie mamy wyszczególnione miejscowości, do których pod koniec XVIII w. sprowadzono kolonistów niemieckich. Upłynęło zaledwie 100 lat z niewielkim „okładem”, a ludzie ci całkowicie się spolonizowali. W Rauchersdorf (dzisiejsza Kurzyna Średnia) wszyscy spośród 353 mieszkańców podali się za Polaków, natomiast w Nowym Kamieniu – Steinau na 509 osób 38 było wyznania ewangelickiego ale wszyscy ujęci zostali także jako Polacy.

* Rusini - określenie w Galicji i w II Rzeczypospolitej ludności ruskiej nie identyfikującej się z ukraińskim ruchem narodowym, który dopiero zaczął się tworzyć pod koniec XIX i na początku XX wieku. Jeszcze w czasach II Rzeczypospolitej nie wszyscy Rusini uważali się za Ukraińców.

** - Nisko prawa miejskie uzyskała dopiero w 1934 r.

URZĘDOWY WYKAZ

Prawie każdy mieszkaniec gminy Jarocin z łatwością wymieni nazwy 10 sołectw wchodzących w jej skład. Z wymienieniem przysiółków poszczególnych wsi byłoby pewnie trudniej. Sprawy nazewnictwa miejscowości są ściśle uregulowane poprzez system identyfikatorów i nazw miejscowości w Krajowym Rejestrze Urzędowym Podziału Terytorialnego Kraju GUS. W wykazie tym wg stanu na 1.09.2008 r. widnieją nazwy wsi i przysiółków. Dla naszych czytelników będących mieszkańcami gminy zaskoczeniem mogą być zawarte w rejestrze dane dotyczące wsi i ich przysiółków z gminy Jarocin. Przegląd nazw zaczynamy od Domostawy. Otóż Domostawa jest wsią, która nie ma żadnego przysiółka. Przymiarki to część tej wsi. Moklaki uważane przez mieszkańców Domostawy jak i samych mieszkańców za przysiółek Domostawy w rejestrze zapisany jest jako część wsi Szwedy. Szwedy to kolejna wieś bez przysiółków. Madeje, Nowa Ruda, Sędziaki i Wołoszyny wraz z Moklakami to części wsi Szwedy. W sołectwie Szyperki, Mule to część wsi Szyperki, natomiast Podchoina to przysiółek.

Najbardziej rozczłonkowane wioski to Golce i Mostki. Golce składają się z 10 elementów składowych: Dębowe, Górka, Habudy, Ostrowskie, Podedwór, Psi Borek, Rusiny i Załomy to części wsi a Błogie i Oleszki to przysiółki. Jest to zdumiewające. Oleszki znajdujące się pomiędzy Podedworem i Rusinami są przysiółkiem a Psi Borek i Załomy położone w dość znacznym oddaleniu od reszty, są częścią składową. Wieś Mostki to także bardzo ciekawy przypadek. Mamy tutaj 9 elementów składowych, z których Podpory i Graba stanowią części wsi Mostki; Deputaty, Jeże, Bukowa (Kiszki), Łoza, Nalepy, Sokale

i Wasile to przysiółki.

Sokale, jakkolwiek są tylko przysiółkiem stają się centrum sołectwa, zapewne dzięki funkcjonowaniu tutaj szkoły, w której koncentruje się życie społeczno-polityczne (zebrania, szkolenia, wybory).

Majdan Golczański to kolejna wieś bez przysiółków ale za to z 6 częściami, takimi jak: Babie Laski, Biedaczów, Brzozowa Smuga, Knieja, Pogońcowa Smuga i Załomy. A jak jest z Jarocinem? Potocznie uważa się Smutki, Majdan Jarociński, Przymiarki i Lipniki za przysiółki Jarocina. A tak nie jest. Są to wraz z Zadworzem integralne części miejscowości Jarocin, przysiółkiem zaś jest ... Domostawa! Istotnie, na mapie ewidencyjnej uwidaczniającej podział administracyjny gminy na poszczególne miejscowości (obróby geodezyjne) teren z kościołem, cmentarzem, placówką Caritas, sklepem GS „SCh”, zlewnią mleka i okolicznymi budynkami należy do wsi Jarocin.

Nic więc dziwnego, że Jarocinianie na początku XX wieku mieli problem ze wzniesieniem kościoła. Kuria Biskupia uważała, że w Jarocinie kościół już jest, więc nie ma potrzeby budowy drugiego. Dopiero po wyjaśnieniu, że kościół jest wprawdzie na gruntach jarocińskich ale w innej, odległej miejscowości zgoda została uzyskana.

Zdziary nie mają żadnej części składowej ani przysiółka, ale zapisane są w wykazie jako „Zdziary”. Pozostały jeszcze Kutyły. I tu mamy kuriozalny przypadek. Kutyły są wprawdzie od 1993 r. sołectwem, lecz nie są odrębną wsią, lecz stanowią przysiółek Katów.

/an/

DOKTORAT KS. KONIKA

W dniu 2 kwietnia 2009 r. odbyła się na KUL obrona pracy doktorskiej ks. kanonika Stanisława Konika, proboszcza parafii Matki Bożej Królowej Polski w Domostawie. Ksiądz Stanisław uzyskał doktorat za pracę pt. „Sanktuaria Maryjne w dziejach Polski. Implikacje historyczno-religijne w świetle maryjnych kazań koronacyjnych XIX i pierwszej połowy XX wieku”. Niedługo zapewne będziemy mogli zapoznać się z jej wydaniem książkowym.

PODSUMOWANIE ROKU 2009

Rok 2009 okazał się bardzo dobrym dla samorządu w zakresie prowadzonych inwestycji. Skupiły się one zwłaszcza w Jarocinie w związku z otrzymanymi dotacjami. Znaczący postęp dokonał się także w zakresie przebudowy dróg i budowy chodników.

Nowe nawierzchnie na drogach powiatowych:

- Droga Jarocin – Nalepy – 968 mb - 196 911,31 zł z czego Gmina Jarocin 98 455,65 zł
- Droga Jarocin Przymiarki – 1196 mb
- Staraniem gminy Jarocin w złożonym wniosku o dotację na drogę Jarocin - Ulanów - Rudnik znalazła się też

droga powiatowa od skrzyżowania pod Ryczkami do Szyperek Mulów, znajdująca się jednak w całości na terenie gminy Ulanów. W ramach realizacji tej inwestycji została położona nawierzchnia asfaltowa na dł. 1040,5 mb

■ Przeprowadzenie przetargu i podpisanie umowy na opracowanie dokumentacji projektowej na przebudowę drogi powiatowej Nr 10412 Zdziary - Huta Krzeszowska na odcinku Jarocin - Golce. Wykonawca PE - POLSKA Sp. z o.o. Gdańsk za 85 461 zł.

Nawierzchnie asfaltowe położone na drogach gminnych:

- droga Szyparki - Podchoina, na odcinku 365 mb - 91 837,27 zł
- droga Szyparki - Huta Deręgowska na odcinku 1074 mb - 224 997,77 zł
- droga Majdan Golczański-Brzozowa Smuga - 315 mb - 69 916,50 zł
- droga Majdan Golczański - Księżę Kąty - 880 mb - 219 361,70 zł
- droga w Katach - 137 mb - 52 074,48 zł
- droga w Kutylach - 210 mb - 52 988,93 zł
- droga Sokale - Jeże - 340 mb - 76 768,66 zł
- droga Deputaty - Pęk - 365 mb - 101 469,55 zł
- droga Golce - Ostrowskie - 260 mb - 58 558,17 zł
- droga Szwedzy - wieś na odcinku 500 mb - 130 707,14 zł
- droga Łoza - Graba na odcinku 875 mb /dotacja 100 000zł/ - 199 817,46 zł
- w Nalepach GZK w Jarocinie wykonał modernizację drogi dojazdowej do gruntów rolnych na odcinku 588 mb - nawierzchnia z mieszanki kamiennej za kwotę 64271,31 zł przy udziale dotacji z FOGR w kwocie 32 tys. zł
- Remont mostu w Nalepach. Wykonawca GZK Sp. z o.o. za kwotę 59 782,00zł

W zakresie budowy chodników, parkingów i przystanków:

- chodnik na odcinku Jarocin skrzyżowanie - blok - 64 329,38 zł
- w Jarocinie - do cmentarza - 171 225,05 zł
- chodnik i parking przy drodze gminnej we wsi Zdziary - 83 251,58 zł
- budowa chodnika przy drodze powiatowej w Domostawie - 197 965,25 zł
- budowa chodnika w Szyperkach przy drodze powiatowej oraz parkingu i chodnika przy drodze gminnej - 92 929,64 zł
- chodnik przy drodze Jarocin Przymiarki - 680 mb
- wykonanie parkingu wraz z ogrodzeniem przy ZS w Jarocinie /obok posterunku policji/ przez GZK Jarocin za kwotę 11 992,60 zł
- przystanek przy posterunku policji w Jarocinie - GZK Jarocin za kwotę 10 264,10 zł
- zakup 2 wiat przystankowych (Majdan Golczański, Domostawa) - 12 136,52 zł

Z zakresu inwestycji:

- rozbudowa systemu kanalizacji sanitarnej z przyłączami w miejscowościach: Jarocin i Majdan Golczański. Wykonawcą tej inwestycji współfinansowanej z Norweskiego Mechanizmu Finansowego jest Przedsiębiorstwo Produkcyjno – Usługowe INŻBUD Janów Lubelski za kwotę 852 799,65 zł
- Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodnego sp. z o.o. w Sandomierzu prowadzi prace przy budowie zbiornika retencyjnego wraz z kąpieliskiem w Jarocinie - za kwotę 1 555 292,95 zł Inwestycja ma być zakończona i rozliczona do końca maja 2010 r. Gmina na realizację tego projektu uzyskała wsparcie w wysokości 85 % kosztów kwalifikowanych z RPO Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013 czyli ok. 1 230 tys. zł
- GZK spółka z o.o. prowadzi prace przy „Zagospodarowaniu centrum Jarocina w celu wyeksponowania miejsc pamięci narodowej a zarazem podniesienie jego walorów turystycznych Gmina uzyskała dotację z programu Odnowa wsi w wys. 467 228 zł. Koszt całej inwestycji - 784 649,37zł

W zakresie remontów świetlic:

- Świetlice w Domostawie - GZK Sp. z o. o. w Jarocinie za kwotę 46 782,83 zł
- Świetlice w Katach - GZK za 39 071,45 zł
- Świetlice w Zdziarach - GZK za 64 503,35 zł

W zakresie oświetlenia ulicznego:

- Wykonanie oświetlenia ulicznego przy drodze koło bloku w Jarocinie, zamontowano 4 lampy. Wykonawca - T. Kutyla za kwotę 8085 zł
- wykonanie przez T.Kutylę nowych punktów świetlnych w m. Zdziary za kwotę 10 548,00 zł
- wykonanie projektu oświetlenia ulicznego w Bukowej, Szwedach 28 918,88 zł

Sprzedaż działek:

- Nr 510/13 o pow. 3317m² w Szwedach (działka leśna). Cena wywoławcza 6000 zł zaś w przetargu podbita na 8900 zł
- Nr 1415/8 o pow. 0.07 ha w Jarocinie (za nową szkołą). Cena wywoławcza 8 000 zł. Cena osiągnięta po przetargu 10 100 zł + 22 % VAT tj. 12 322 zł brutto
- Nr 1415/9 o pow. 0.07 ha w Jarocinie. Cena wywoławcza 8 000 zł. Cena osiągnięta po przetargu 10 500 zł + 22 % VAT tj. 12 810 zł brutto
- Nr 1479/3 o pow. 0,26 ha w Domostawie (niedaleko rzeki Bukowa) za 3 680 zł

W dniu 10 września Wspólnota Gruntowa w Zdziarach przekazała notarialnie, bezpłatnie na rzecz gminy działki (obok kościoła w Zdziarach) nr 313/14 (1136 m²) i nr 313/16 (2001 m²) pod drogę gminną.

NASZ SYMBOL

*Szyba jak płomień, lżejsza od piórka
Skacze po drzewach ruda wiewiórka*

Symbolem gminy Jarocin jest od dziesięciu lat, jedno z najsympatyczniejszych zwierzątek żyjących na świecie. Wiewiórka pospolita – bo o niej tu mowa – po łacinie *Sciurus vulgaris* to gryzoń z rodziny wiewiórkowatych. Na świecie żyje około 400 gatunków zwierząt wiewiórkopodobnych. Największa z nich żyje w Azji. Jest to wiewiórka olbrzymia, której długość dochodzi do 90 cm., najmniejszą jest karłowata wiewiórka afrykańska o długości do 10 centymetrów. Wiewiórki prowadzą nadrzewny, bardzo aktywny tryb życia w dzień. Zamieszkują głównie dziuple, zajmują gniazda ptaków lub budują je same z chrustu w rozwidleniach gałęzi. Wnętrza dziupli są dokładnie wyścielone suchą trawą i mchem. Najczęściej żyją pojedynczo. Pokarm wiewiórek stanowią nasiona drzew, orzechy, jagody, grzyby, kora, ale także jaja ptasie i pisklęta. Jesienią „przygotowują” zapasy na zimę, głównie orzechy i żołędzie, które ukrywają w dziuplach a także zagrzebują w ziemi, przyczyniając się w ten sposób do rozsiewu nasion drzew. Dobra pamięć i znakomity węch umożliwiają im odnalezienie zimą większość z nich. Kolor futra wiewiórki przechodzi od jasnorudego, przez intensywnie rudy, aż do czarno-brązowego. Zimą mają bardziej puszysty ogon, który służy im do okrywania się nim, niczym kołdrą. Ogon odgrywa bardzo ważną rolę także podczas ciągłych skoków wiewiórek, w koronach drzew jak i pomiędzy nimi. Co ciekawe, w Azji, głównie w lasach tropikalnych, żyją wiewiórki latające, które potrafią pokonać odległości między drzewami nawet do 100 metrów. Najbardziej znaną wiewiórką europejską jest wiewiórka pospolita nazywana popularnie, zwłaszcza przez dzieci „Basią”. Sam byłem świadkiem sceny w parku, jak wrona atakowała wiewiórkę. Prawdopodobnie broniła przed nią złożone w gnieździe jajka, bądź pisklęta. Atakowaną wiewiórkę wspomagała dzielnie mała dziewczynka ze łzami w oczach, wołając do niej: - „Basiu, Basiu, uciekaj!” Większość mieszkańców gminy Jarocin prawdopodobnie wie, skąd wzięła się wiewiórka w herbie naszej gminy. Dla przypomnienia tym, którzy nie pamiętają. Wiewiórka znajdowała się w środkowej części stempla (obok dwu herbów rodowych Berszten i Jastrzębiec), którym posługiwał się wójt stojący na czele gromady wsi Jarocin w okresie zaborów. Ale skąd się wzięła na tym stemplu? Otóż najczęściej w centrum pola znajdowało się wyobrażenie nawiązujące zwykle do nazwy danych osad, albo charakterystycznych zajęć ich mieszkańców bądź innych charakterystycznych cech. Wizerunek wiewiórki na pewno nie jest nawiązaniem do nazwy miejscowości ale z całą pewnością jest symbolem pracowitości i zapobiegliwości jej mieszkańców. Tak musieli być postrzegani ówczesni mieszkańcy Jarocina, skoro ktoś uznał, że najlepiej wyobrażać te, tak cenne ich cechy będzie wiewiórka. Okazuje się, że nie tylko gmina Jarocin ma w swoim herbie wiewiórkę. Gminy Elbląg i Ostróda też w swoich herbach posiadają tego przemiłego gryzonie. Jeszcze wcześniej niż w gminie Jarocin, bo w grudniu 1996 r. wiewiórka stała się elementem herbu gminy Ostróda. Herb gminy Elbląg został wybrany w czerwcu 2001 roku podczas uroczystej sesji Rady Gminy Elbląg, poświęconej 10-leciu samorządności na tym terenie. Herby obu gmin nawiązują do czasów historycznych, gdyż wiewiórka znajdowała się w herbie rodu Bażyńskich, bardzo zasłużonego dla tych ziem. Czterolistna koniczyna trzymana przez wiewiórkę w herbie Elbląga wskazuje na rolniczy charakter tej ziemi, ma przynieść tej gminie pomyślność i szczęście. Jak można przeczytać na stronie internetowej tej gminy poczesne miejsce w jej herbie zajmuje wiewiórka, gdyż jest to symbol gospodarności i zapobiegliwości. Wiewiórka „Ruda” jest natomiast maskotką miasta Ruda Śląska. Zdaniem władarzy miasta wiewiórka to dobry symbol, bo jest mądra i oszczędna. Ze strony internetowej miasta można wejść na stronę www.dladzieci.rsl.pl/, której patronuje wiewiórka. Wiewiórka jest także maskotką Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Siedlcach. Maskotka ta towarzyszy każdej imprezie związanej z promocją WSFiZ i jest dodatkiem do nagród we wszelkich konkursach. Cieszy się tak dużą popularnością wśród studentów i pracowników tej Uczelni, gdyż jest symbolem gospodarności, przedsiębiorczości, zaradności, skrupulatności i wytrwałości w dążeniu do celu, oraz indywidualnych przedsięwzięć. Jak widzimy: wiewiórka będąca głównym elementem herbu gminy Jarocin, symbolizując bardzo pozytywne wartości jest w pewnym sensie wyzwaniem dla wszystkich mieszkańców aby w swoim życiu a zwłaszcza w pracy dalej naśladowali to miłe zwierzątko, jak nasi przodkowie.

ZW

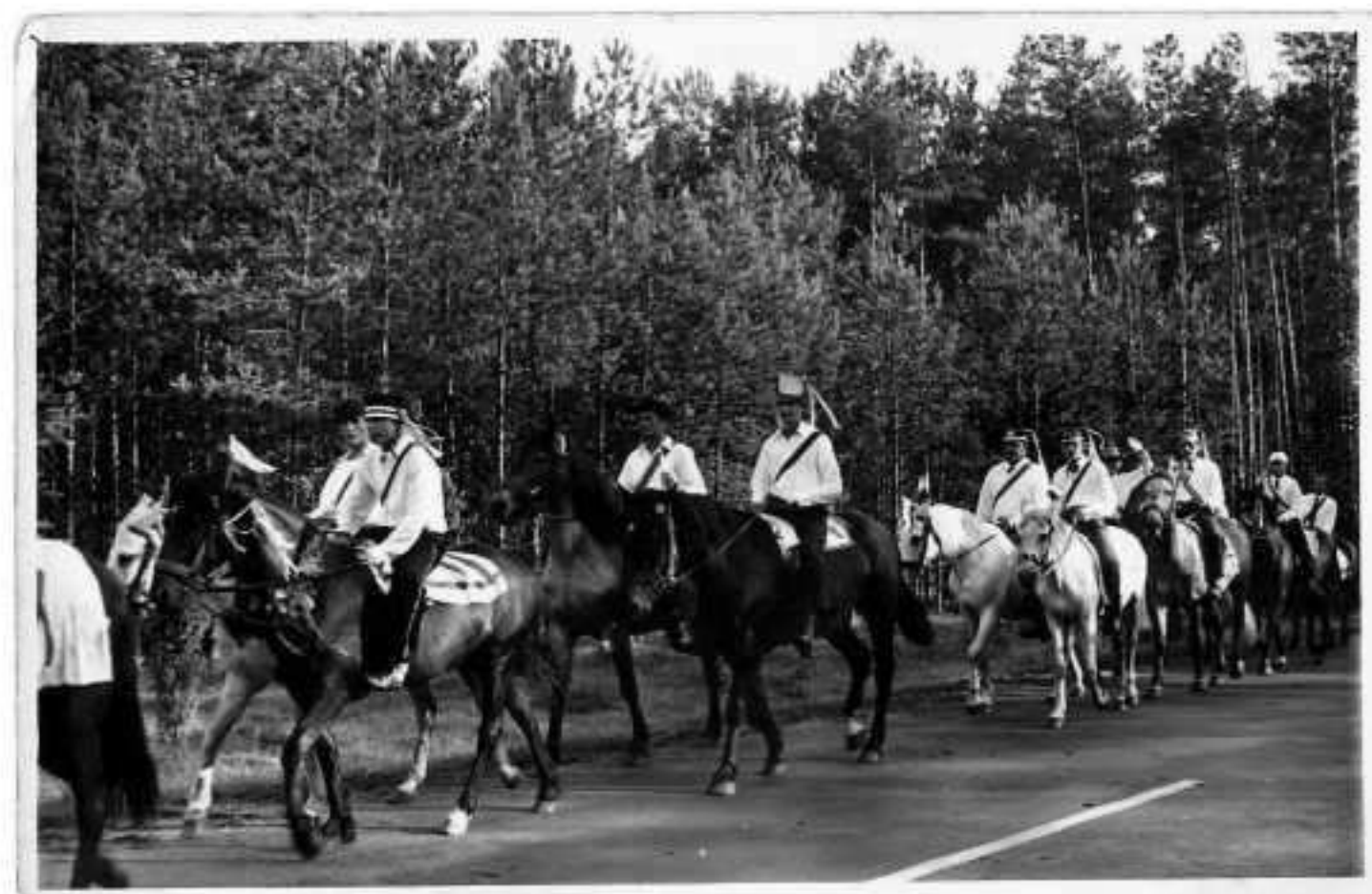
WSPOMNIENIE PIERWSZEGO NAWIEDZENIA CUDOWNEGO OBRAZU

Idea wędrówki kopii Obrazu Matki Bożej z Jasnej Góry rozumiana jako ingres Maryi w życie codzienne społeczeństwa narodziła się w głowie Prymasa polski kard. Stefana Wyszyńskiego w okresie Jego przebywania w więzieniu w latach 1953-1956. Był to plan duchowego przygotowania narodu do jubileuszu Tysiąclecia Chrztu Polski. Tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu i program Wielkiej Nowenny ks. Prymas napisał w Komańczy (w czwartym i ostatnim miejscu swego internowania) i wybrał kopię Jasnogórskiej Ikony jako symbol bliski wszystkim Polakom, mobilizujący całe społeczeństwo polskie do odnowy moralnej. Zamysł wędrówki kopii Cudownego Obrazu ks. Prymas przedstawił już po zwolnieniu z ośrodka internowania, po pamiętnym październiku 1956 roku. Nieco wcześniej, w lutym 1957 roku, paulini z Jasnej Góry podjęli się przygotowania kopii Cudownego Obrazu. Pracę polegającą na wykonaniu tej niezwyklej kopii powierzono dziekanowi Wydziału Sztuk Plastycznych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, prof. Leonardowi Torwirtowi. Obraz namalowany został - podobnie jak oryginał - temperą na desce lipowej i pokryty następnie szesnastoma warstwami laserunków olejnych.

W maju 1957 roku Prymas Polski zawiózł kopię Cudownego Obrazu do Rzymu. Ówczesny papież Pius XII zaaprobował pomysł peregrynacji i w dniu 14 maja poświęcił obraz. 26 sierpnia w święto Matki Bożej Częstochowskiej odbyła się na Jasnej Górze uroczystość rozpoczęcia milenijnego Nawiedzenia. Obecny był cały Episkopat Polski, delegacje księży ze wszystkich diecezji oraz wielka rzesza pielgrzymów. Cudowny Obraz przeniesiono do bazyliki i tutaj nastąpił symboliczny obrzęd "pocałunku" - zetknięcia Cudownego Obrazu z kopią. Teraz Obraz Nawiedzenia został wyniesiony procesjonalnie na szczyt jasnogórskiego klasztoru. Kolejno nieśli go księża, przedstawiciele wszystkich diecezji, a na ostatnim odcinku Prymas Polski wraz z biskupami. Ksiądz Prymas w homilii rozpoczynającej peregrynację w dniu 26.08.1957 roku powiedział: „Z jasnogórskich wałów Obraz wyruszy na nawiedzenie całej Polski. Nawiedzać będzie wszystkie diecezje i parafie. Maryja będzie się uśmiechać macierzyńskim obliczem do swego ludu. Pójdzie przez Polską ziemię, jako jej prawowita władczyni. Pójdzie, aby jednoczyć i przypominać obowiązki, uczyć lepiej i rzetelniej żyć dla Boga w Kościele Chrystusowym i dla dobra polskiego narodu. Wszak cała Polska Jej królestwem, a Ona Królową polskiej ziemi.”

Kopia Cudownego Obrazu rozpoczęła swą pielgrzymkę po Polsce 29 sierpnia 1957 roku od archikatedry warszawskiej. Do milenijnego roku 1966 Obraz nawiedził wszystkie parafie diecezji północnych (warszawskiej, siedleckiej, administracji apostolskiej

z siedzibą w Białymstoku, diecezji łomżyńskiej, warmińskiej, gdańskiej, chełmińskiej) i trzech administracji apostolskich na Ziemiach Zachodnich (w Gorzowie, Wrocławiu i Opolu).



**Wyjazd banderii konnej
z parafii Jarocin na przywitanie**

Decyzją Episkopatu w 1966 roku na pewien czas przerwano Peregrynację, aby Obraz mógł być obecny na uroczystościach milenijnych we wszystkich stolicach biskupich Polski i miejscach o historycznym znaczeniu dla Kościoła i narodu. Władze komunistyczne dopatrywały się w kościelnych uroczystościach religijnych rzekomych akcji politycznych i bardzo je utrudniały (bezpardonowo atakowano ks. Prymasa i biskupów), a w efekcie końcowym uniemożliwiły dalszą wędrówkę Obrazu po nawiedzeniu jedynie dziewięciu miast na historycznym szlaku Tysiąclecia (Gniezno, Poznań, Częstochowa, Kraków, Piekary Śląskie, Gdańsk, Lublin, Frombork i Warszawa). 22 czerwca rozpoczęły się uroczystości milenijne. Obraz przeniesiono procesjonalnie do głównego ołtarza archikatedry warszawskiej. Pozostał tam przez prawie trzy miesiące. Kolejne uroczystości milenijne odbywały się już bez Obrazu. Episkopat Polski zdecydował, by z początkiem września 1966 roku kontynuowana była Peregrynacja Wizerunku Matki Bożej po parafiach rozpoczynając od diecezji katowickiej. 2 września w okolicach Będzina esbecy zatrzymali sufragana katowickiego Józefa Kurpasa wiozącego Obraz z Warszawy i zmusili do zawrócenia na Jasną Górę. W ten sposób po raz drugi nie dopuszczono Obrazu Nawiedzenia do Katowic. Ojcowie paulini umieścili Obraz w bazylice jasnogórskiej, w kaplicy św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Przebywał tam przez kilka lat, w tym trzy lata pod "szczególną opieką" wiadomych służb. Pomimo uwięzienia Obrazu - 4 września 1966 roku rozpoczęła się zgodnie z programem Peregrynacja w diecezji katowickiej. Znakiem obecności Maryi były puste ramy ozdobione kwiatami, płonąca świeca i księga Ewangelii. Symbol pustych ram towarzyszył

również Nawiedzeniu Matki Bożej w trzech diecezjach południowej Polski (krakowskiej, tarnowskiej i przemyskiej) oraz dwóch na ziemiach wschodnich (administracji apostolskiej z siedzibą w Lubaczowie i diecezji lubelskiej). Ksiądz Józef Wójcik (obecnie proboszcz parafii św. Andrzeja w Suchedniowie) w 13 czerwca 1972 uwolnił „aresztowaną” przez komunistów, przez okres 6 lat, kopię Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Za swoją działalność duszpasterską ks. J. Wójcik otrzymał 18 wyroków i 9 razy przebywał w więzieniu, był karany przez sądy i kolegia w okresie PRL-u za obronę krzyży w szkole w swojej pierwszej parafii w Ożarowie oraz odprawianie mszy i nauczanie religii w Wierzbicy koło Radomia. Obraz powrócił na szlak swego pielgrzymowania 18 czerwca 1972 roku i od tego czasu peregrynacja kontynuowana była już bez przeszkód w diecezjach: kieleckiej, administracji apostolskiej z siedzibą w Drohiczynie, diecezji łódzkiej, wrocławskiej, płockiej oraz archidiecezji gnieźnieńskiej. Ostatnim etapem wędrówki Obrazu była diecezja częstochowska. 12 października 1980 roku na Jasnej Górze odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne za łaski Nawiedzenia.

W ciągu ponad 23 lat pielgrzymowania Maryja nawiedziła przeszło 8 tysięcy kościołów i kaplic, 7150 parafii. Wszędzie przygotowywano Jej przyjęcie godne Królowej Polski. Trasy przejazdu Obrazu były specjalnie przystrajane, budowano powitalne bramy, przyozdabiano domy. Wszędzie tam, gdzie dotarł Obraz Nawiedzenia, gromadziły się tłumy ludzi. Bogatej zewnętrznej oprawie towarzyszyło wewnętrzne skupienie i modlitwa. Przed konfesjonałami ustawiały się długie kolejki, miały miejsce masowe przystępowania do Komunii Świętej, pary żyjące w związku cywilnym zawierały sakramentalny ślub kościelny, jednały się zwaśnione rodziny, rzucono przed Obraz książeczki partyjne. Łask wyproszonych przed wędrującym Obrazem nie sposób zliczyć. W parafii Jarocin uroczystość Nawiedzenia miała miejsce w dniach 5-6 czerwca 1971 r. Parafia Jarocin wówczas należała do diecezji przemyskiej. Do uroczystości Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny cała parafia przygotowywała się poprzez ośmiodniowe Misje głoszone przez Ojców Kapucynów z Rozwadowa od 26 czerwca do 4 lipca. Uroczystość Nawiedzenia rozpoczęła się 5 lipca 1971 r.

w poniedziałek o godz. 15:00. Konna banderia wyruszyła na spotkanie z symbolami Nawiedzenia przekazywanymi z parafii Pysznica. Bicie dzwonów i śpiew pieśni „Witaj Mario, śliczna Pani” powitały przybycie symboli do parafii Jarocin. Następnie były przemówienia proboszczów z Pysznicy i Jarocina, przywitanie NMP przez dzieci przedszkolne, dzieci szkolne, ministrantów, młodzież żeńską i męską, matki i ojców, osoby starsze, chorych, kleryków i siostry zakonne. Zostały odczytane telegramy Ojca Świętego i Prymasa Polski. Uroczystości przywitania i Msza święta odprawiona przez ks. Biskupa odbyły się przy ołtarzu polowym na placu przykościelnym, a po Apelu Jasnogórskim nastąpiło przeniesienie symboli - ramy obrazu, paschał i ewangeliarz - do kościoła. Parafianie uczestniczyli w nocnym czuwaniu przy NMP, uczestniczyli w nawiedzeniu cmentarza i maryjnej pasterce z kazaniem. W drugim dniu nawiedzenia, we wtorek 6 czerwca po Wystawieniu Najświętszego Sakramentu nastąpiła adoracja całej parafii - wszystkich stanów. Odprawiona była uroczysta Suma. O godz. 14:30 po Mszy Św. z kazaniem nastąpiło pożegnanie i odprowadzenie delegacji z Symbolami Nawiedzenia do Kurzyny.

Rok 1971 r. był rokiem zakończenia peregrynacji symboli nawiedzenia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji przemyskiej.

JR



BOŻE CIAŁO W JEMA

Po ponad dwóch latach od utworzenia naszej parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Jema zdecydowaliśmy się uroczyście obchodzić święto Bożego Ciała. Dla mnie, jako proboszcza nowo utworzonej parafii, od początku było jasne, że życie liturgiczno-duchowe musi być mocno zakorzenione w Chrystusie, jeśli chcemy, by Kościół lokalny zawładnął duszami i sercami wiernych. Z urlopu w ojczyźnie przywiozłem więc dzwonki, kilka stoł, dwa piękne ornaty oraz monstrancję, którą zakupiłem dzięki pomocy br. Piotra Szewczuka, który przekazał mi pieniądze z ofiar moich przyjaciół misji, oraz dzięki mojej rodzinie.

Stawiając Chrystusa Eucharystycznego w centrum parafialnego życia, najpierw wprowadziłem codzienną Mszę Św. w stacji głównej oraz regularne wizyty w 15 filiach. Do czasu wybudowania przedszkola, kaplica służyła za pomieszczenie przedszkolne. Po oddaniu budynku przedszkolnego do użytku, umieściłem tabernakulum w kaplicy, dzięki czemu mogliśmy wprowadzić adorację Najświętszego Sakramentu w każdy piątek wieczorem.

Zapewne to właśnie zaowocowało bardzo licznym uczestnictwem wiernych w uroczystości Bożego Ciała. Nadaliśmy uroczystościom temat, którym była wiara: W co wierzę jako katolik?, Czy Chrystus jest moją jedyną Opoką?, W jaki Kościół wierzę - jeden święty, powszechny i apostołski czy plemienny, afrykański? Trzydniowe uroczystości rozpoczęliśmy w piątek dniem skupienia dla wiernych z północy Ghany, posługujących się językiem dagaree. Poprowadził je o. Martin Ninag SVD, pochodzący z plemienia Dagaree. W sobotę zaprosiliśmy księdza diecezjalnego, Johna Addae-Boateng, aby poprowadził spotkanie w języku twi dla całej parafii. Każdego dnia wierni byli zachęceni do skorzystania z sakramentu pojednania. W sobotę ks. John poświęcił piękny sztandar parafialny ufundowany przez darczyńców z Polski, wykonany przez karmelitanki. Ukoronowaniem całej uroczystości była procesja - pełna radości dzięki rozśpiewanym i roztańczonym wiernym. Przemaszerowaliśmy z Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie przez miasto. Obecna

była też orkiestra dęta z parafii i św. Józefa w Kintampo. Chrystusa Eucharystycznego umieściliśmy na specjalnym tronie jako Króla Królów. Do pierwszego ołtarza tron niesiony był przez przedstawicieli rady parafialnej, do drugiego - przez kobiety ze Stowarzyszenia Kobiet Katolickich i Chrześcijańskich Matek, do trzeciego - przez młodzież, a do kaplicy - przez katechistów.



Błogosławieństwo na zakończenie uroczystości Bożego Ciała.

Było to piękne wyznanie wiary w Chrystusa jako jedynego Zbawiciela w środowisku, gdzie czci się różne bożki, jak np. rzekę czy skały o wyjątkowym kształcie, wierzy się w amulety i czarownice. W Jema, gdzie mamy 21 sekt i tzw. Kościołów, ważne było, aby wierni naszego Kościoła mieli odwagę wyznać publicznie wiarę w Chrystusa obecnego w Eucharystii. Uroczystość miała umocnić naszą wiarę, nadzieję i miłość oraz zjednoczyć parafię - i miejmy nadzieję, że tak się stało.

Ks. Franciszek Kowal SVD - Ghana

Artykuł Ks. Franciszka z Kutyl drukujemy za zgodą redakcji miesięcznika Polskiej Prowincji Księży Werbistów „Misjonarz” - Redakcja

WOJENNE STRATY

Poniższą, krótką już listą kończymy drukowanie wykazu osób z gminy Jarocin zamordowanych przez Niemców podczas II wojny światowej. Wszystkich zamordowanych osób wg wykazów umieszczanych w kolejnych numerach naszego pisma było 324. Na listach tych nie zostali ujęci obywatele polscy wyznania mojżeszowego z terenu obecnej gminy Jarocin, gdyż nikt takowego jeszcze nie opracował.

28 grudnia 1943 r. zginęli w Grabie partyzanci:

- Rokosz Ludwik ur. 20.07.1917 r.
- Szymbarski Zdzisław – lat 16
- Szymbarski Żytmierz

Osoby zastrzelone podczas akcji niemieckiej w 1943 r. w Szyperkach:

Gumiela Franciszek - lat 47
Siembida Michał - lat 24

- 321. Oleksak Kazimierz - lat 40
- 322. Małys Lesława - lat 5
- 323. Gumieła Stanisław - lat 47
- 324. Wołoszyn Karol - lat 23

Mimo, że staraliśmy się podejść do tego problemu jak najrzetelniej, zdajemy sobie sprawę, że lista ta może być niepełna lub zawierać pewne nieścisłości.

Zdarzały się też przypadki zbyt pochopnego lub wynikającego ze złej woli uznania czyjejś śmierci. Jako ciekawostkę opisujemy poniżej przypadek p. Bronisława Ostrowskiego z Jarocina, który postanowieniem Sądu Grodzkiego w Nisku w styczniu 1947 r. na podstawie zaprzysiężonych zeznań świadka uznany został za zmarłego, chociaż tak naprawdę zmarł we Francji kilkadziesiąt lat po wojnie. Jak wynika z zamieszczonego uzasadnienia w akcie zejścia USC w Jarocinie „Na podstawie zaprzysiężonych zeznań świadka Jana Lubery ustalił Sąd następujący stan faktyczny. Świadek Jan Lubera został aresztowany przez władze niemieckie i osadzony w więzieniu Sądu

Okręgowego w Rzeszowie. W celi w której został świadek osadzony spotkał on osobnika o nazwisku Pobożny. W toku rozmowy osobnik ten przyznał się świadkowi, że nazwisko Pobożny jest tylko nazwiskiem przybranym a faktycznie nazywa się Ostrowski i pochodzi z Jarocina. Osobnik ten prosił świadka by po wyjściu z więzienia napisał do jego żony Anieli Ostrowskiej w Jarocinie o tym, że on przebywa w więzieniu. Osobnik ten był ciężko chory. Spuchły mu nogi i na jaki tydzień przed wypuszczeniem świadka z więzienia zmarł na skutek zakażenia w celi i sam świadek wynosił jego ciało. Po wyjściu z więzienia świadek w myśl polecenia Ostrowskiego napisał do jego żony obecnej wnioskodawczyni podając rysopis, który zgadzał się z opisem męża wnioskodawczyni. Na podstawie powyższe [go] Sąd uznał, że mąż wnioskodawczyni zmarł w więzieniu Sądu Okręgowego w Rzeszowie w dniu 9 lipca 1942 r., zatem wydał postanowienie jak powyżej”.

A jak było naprawdę, to można obecnie jedynie domniemywać.

/Red./

MEDALE DLA ZASŁUŻONYCH

W poniedziałek, 25 stycznia, w Muzeum Ziemi Leżajskiej, wręczono medale „Za Zasługi dla Obronności Kraju”.

Tę wspaniałą uroczystość przygotowali oraz przeprowadzili żołnierze i cywile pracujący w Wojskowej Komendzie Uzupełnień w Nisku. Nad oprawą artystyczną czuwał zaś Edward Horoszko, dyrektor Nizańskiego Centrum Kultury. Pod jego batutą wystąpiły połączone chóry męskie z Niska i Leżajska oraz nizańska młodzieżowa orkiestra kameralna. Jak przystało na wojskową uroczystość, rozpoczęto ją od meldunku, jaki płk Witoldowi Przybyłe, szefowi wojewódzkiej WKU złożył, prowadzący imprezę, mjr Krzysztof Jasiński. Później nastąpiło nadanie pierwszych odznaczeń, dla mieszkańców dwóch powiatów, leżajskiego oraz nizańskiego.

Najbardziej jednak wzruszającym momentem uroczystości było wręczenie złotych i srebrnych medali „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. Otrzymali je rodzice, których trzech lub więcej synów, służyło w wojsku. Srebrne medale z terenu naszej Gminy otrzymali: Helena i Henryk Nalepowie z Domostawy oraz Irena Szczębara z Jarocina.

W uroczystości uczestniczyli przewodnicząca Rady Gminy w Jarocinie p. Aniela Olszówka oraz wójt Zbigniew Walczak. Mieli oni okazję w imieniu samorządu wręczyć kwiaty i pamiątkowe albumy osobom nagrodzonym z naszej gminy.

Od lewej:

czwarta - Irena Szczębara,
obok Henryk Nalepa,
Helena Nalepa



OGŁOSZENIE

Na podstawie przepisów ustawy z dnia 24 kwietnia 2003r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. Nr 96, poz. 873 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr XXIX/198/2010 Rady Gminy Jarocin z dnia 28 stycznia 2010r. w sprawie uchwalenia Roczego Programu Współpracy samorządu gminy Jarocin z Organizacjami Pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2010.

Wójt Gminy Jarocin ogłasza otwarty konkurs ofert na realizację zadań z zakresu :

Zadanie nr 1 - 31 186 zł

„Upowszechnianie kultury fizycznej w zakresie piłki nożnej w miejscowości Jarocin”

Zadanie nr 2 - 38 695 zł

„Upowszechnianie kultury fizycznej w zakresie piłki nożnej w miejscowości Zdziary”

Zadanie nr 3 - 20 000 zł

Świadczenie nieodpłatnych usług rehabilitacyjno – pielęgnacyjno - socjalnych na terenie gminy Jarocin

I. Warunki konkursu i obowiązujące terminy.

1. W otwartym konkursie ofert mogą uczestniczyć organizacje pozarządowe oraz inne podmioty wymienione w art. 3 ust.3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.
2. Oferty należy składać zgodnie ze wzorem określonym w rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 27 grudnia 2005r. w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru umowy o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania zadania (Dz.U. Nr 264, poz. 2207) znajdujących się pod adresem www.jarocin.bip.pl. Druki można pobrać również w Urzędzie Gminy w Jarocinie, pok. Nr 5.
3. Dopuszcza się uzupełnienie niekompletnie złożonych ofert w terminie 7 dni jeżeli uzupełnienie to nie będzie mieć wpływu na zakres i kwotę przedmiotowego zadania. Oferty złożone na innych drukach lub złożone po terminie zostaną odrzucone z przyczyn formalnych.
4. Przygotowane oferty należy składać w terminie do 16 marca 2010 r. do godz. 14.00, w sekretariacie Urzędu Gminy w Jarocinie, pok. Nr 5, w zamkniętej kopercie opatrzonej napisem „Konkurs” i nazwą zadania.
5. Do oferty należy dołączyć:
 - aktualny odpis z rejestru lub odpowiednio wyciąg z ewidencji lub inne dokumenty potwierdzające status prawny oferenta i umocowanie osób go reprezentujących,
 - sprawozdanie merytoryczne i finansowe za rok 2009.
6. Ogłaszający konkurs zastrzega sobie prawo wezwania oferentów do przedstawienia dodatkowych dokumentów.
7. Za poprawność złożonej oferty odpowiada składający ofertę.

II. Termin, tryb i kryteria wyboru oferty.

1. Postępowanie o udzielenie dotacji jest jawne.
2. Złożone oferty są rozpatrywane pod względem formalnym przez pracownika Urzędu Gminy, a następnie przekazane Komisji Oceniającej, która ocenia je według kryteriów określonych w punkcie 5.
3. Po zapoznaniu się z opinią Komisji Oceniającej, konkurs rozstrzyga Wójt Gminy Jarocin, który dokonuje wyboru oferty w formie zarządzenia.
4. Skład Komisji Oceniającej oraz zasady jej pracy określa odrębne zarządzenie Wójta Gminy Jarocin.
5. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w ciągu 7 dni od daty zakończenia przyjmowania ofert.

Wykaz podmiotów, wysokości przyznanej dotacji i jej przeznaczenie zostanie podane do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Jarocinie i stronach internetowych www.jarocin.bip.pl. Pełny tekst ogłoszenia, będący podstawą oceny ofert, umieszczony jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Jarocinie oraz na stronach internetowych: www.jarocin.bip.pl

Informacje w sprawie konkursu można otrzymać w Urzędzie Gminy w Jarocinie pok. nr 5 u p. Małgorzaty Bąk.

ZŁOTE GODY

W dniu 21 listopada 2009 r. odbyła się w GOKSTiR w Jarocinie uroczystość jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego. Pary małżeńskie, które doczekały tej pięknej chwili to Państwo: Helena i Józef Brzozowscy z Mostków – Nalep, Agnieszka i Antoni Habudowie z Golc, Leokadia i Mieczysław Karkutowie z Jarocina, Józefa i Aleksander Lachowie z Majdanu Golczańskiego, Genowefa i Bronisław Lachowie z Szyperek, Julia i Tadeusz Łydowie z Jarocina, Helena i Stanisław Maślachowie z Katow, Władysława i Tadeusz Olszowy z Mostków - Sokali, Leokadia i Michał Serafinowie z Jarocina, Czesława i Emilian Siudakowie z Majdanu Golczańskiego, Czesława i Władysław Smutkowie ze Szwedów, Maria i Julian Surowańcowie z Kutyl, Władysława i Mieczysław Tęczowie z Jarocina, Paulina i Stanisław Wójcikowie z Jarocina.

Złote Gody były okazją do uhonorowania jubilatów Medalami Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie nadanymi przez Prezydenta RP na wniosek Wójta Gminy Zbigniewa Walczaka, który dokonał aktu dekoracji.

Wójt wręczając medale Dostojnym Jubilatom złożył Im gratulacje oraz najlepsze życzenia na przyszłość. Podkreślił znaczenie tradycyjnej rodziny, jako instytucji podstawowej dla życia każdego społeczeństwa, świadomej swojego powołania i posłannictwa w dziejach, uczącej żyć we wspólnocie. Zwrócił uwagę na zagrożenia instytucji rodziny w Unii Europejskiej, gdzie atakowana jest sama koncepcja rodziny, jako wspólnoty, której podstawę stanowi małżeństwo mężczyzny i kobiety. Przewodnicząca Rady Gminy w Jarocinie Pani Aniela Olszówka podziękowała Jubilatom za wzór do naśladowania, jaki swoim życiem dają młodszym pokoleniom. Po złożeniu życzeń, wręczeniu kwiatów i prezentów wzniesiono toast na cześć jubilatów tradycyjną lampką szampana. Uroczystość uświetnił występ Koła Gospodyń Wiejskich ze Zdziar oraz dzieci i młodzieży uczęszczającej na zajęcia umuzykalniające i taneczne pod kierownictwem Pani Dyrektor GOKSTiR w Jarocinie Anny Szczębara.

Alicja Habuda –Cichoń
Kierownik USC

KĄCIK HUMORU

Edward Gierek Sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ma spotkanie z górnikami. Po zakończeniu swojego przemówienia pyta:

- to jak towarzysze, macie jakieś pytania?

Na to wstaje jeden górnik i mówi:

- Tak. Jo jestem górnik z kopalni „Bytom” i jo się was pytom, gdzie jest ten wyngiel, co my go tak ciągle fedrujem?

Na to, Gierek lekko zdenerwowany:

- Towarzyszu, odpowiedź będzie po przerwie.

Po przerwie Gierek pyta:

- Czy są jeszcze pytania towarzysze?

Wtedy wstaje górnik i mówi:

- Jo jestem górnik z kopalni „Makoszowy” i jo się was pytom: gdzie jest tyn górnik z kopalni „Bytom”?

Oficer radziecki rozmawia z rekrutem:

- Kto jest Twoim ojcem?

- Marszałek Stalin

- Jak to?

- Przecież marszałek Stalin jest ojcem nas wszystkich, prawda?

Zaskoczony oficer przyznał rekrutowi rację i pyta dalej:

- Kto jest Twoją matką

- Związek Radziecki

- Jak to?

- Przecież Związek Radziecki jest matką wszystkich narodów!

Odpowiedzi rekruta spodobały się radzieckiemu oficerowi, więc z nadzieją w głosie zadaje jeszcze jedno pytanie:

- A Ty, kim chciałbyś zostać?

- Sierotą!

W kularach sejmowych poseł szepcze na ucho do posła:

– Żona zdradza cię z trzema naszymi kolegami z ławy.

Na to drugi, wzruszając bezradnie ramionami:

– Nic na to nie poradzę. Mają większość.

SPOTKANIE WIGILIJNE

22. grudnia 2009 r. w Publicznej Szkole Podstawowej w Zdziarach odbyło się tradycyjne spotkanie wigilijne, podczas którego dzieci zaprezentowały swoje występy, przedstawiły jasełka. Było też wspólne kolędowanie, łamanie się opłatkiem i składanie życzeń oraz rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniejszą choinkę.

Uczestniczyli w nim uczniowie, Rada Pedagogiczna, rodzice oraz pracownicy obsługi. Na początku pani dyrektor – Rozalia Iskra powitała serdecznie zebranych i podziękowała za przybycie. W czasie spotkania ks. Zdzisław Rudnik poprowadził wspólną modlitwę, pobłogosławił opłatki oraz złożył wszystkim życzenia w imieniu swoim i księdza proboszcza.

Część artystyczną przygotowali dzieci z klas 0, I, IV, V, VI. Dzieciaki z klas 0 – I recytowały wiersze związane ze świętami Bożego Narodzenia, śpiewały piosenki o choince i pastorałki, które przygotowały z panią Elżbietą Pchelką. Miła, świąteczna atmosfera udzieliła się dzieciom, które czekały na zaprezentowanie jasełek. Piękna scenografia, kolorowe stroje sprawiły, że rodzice, nauczyciele z zainteresowaniem słuchali dzieci, które wprowadziły wszystkich w szczególny nastrój. Można było zobaczyć szopkę, do której przyszli pasterze, trzej królowie z darami. Atmosfera kolęd śpiewanych przez dzieci udzieliła się także rodzicom, którzy przyłączyli się do wspólnego kolędowania.

Na zakończenie dyrektor – pani Rozalia Iskra złożyła wszystkim życzenia błogosławieństwa Bożego, pomyślności i spełnienia marzeń. W atmosferze pełnej miłości i życzliwej radości nastąpił punkt kulminacyjny uroczystości – łamanie się opłatkiem i składanie sobie życzeń. Po prostu chciałoby się powiedzieć: „do Betlejem naprawdę nie jest daleko” i niech ten nastrój, ta atmosfera trwa cały rok.

Ważnym punktem spotkania było rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniejszą choinkę. Konkurs zorganizował Samorząd Szkolny pod kierunkiem pani Elżbiety Pchelki. Ogłoszono go w trzech kategoriach wiekowych: kategoria I – kl. 0 – I, kategoria II – kl. II – III, kategoria III – kl. IV, V, VI. Prace były wykonywane w formie przestrzennej, uczniowie wykazali się dużą pomysłowością. Wykorzystywali różne materiały do wykonania choinek.

W kategorii I zostały wyróżnione dwie prace:

Natalii Kuśmierczyk – choinka z papieru,

Karola Kani – choinka z gałązek świerkowych.

Oprócz nich choinki wykonali:

Wiktoria Herdzik, Grzegorz Walczak, Julia Walczak, Krzysztof Siek, Lucja Kurzyna, Anna Paleń, Anna Goduła, Natalia Brak.

W kategorii II zgłoszono tylko dwie prace. Wyróżniona została choinka Mileny Miki wykonana z białej fasoli. Ciekawą pracę zaprezentowała też Aleksandra Jachim – choinka z szyszek sosnowych.

W kategorii III mieliśmy jedenaście prac, wszystkie bardzo oryginalne. **A oto zwycięzcy:**

I miejsce Karolina Rosół – choinka z puszek

II miejsce Joanna Gustyn – choinka z wiór

III miejsce Aleksandra Ciosmak – choinka z ciasteczek bezowych.

Wyróżnienia otrzymali:

Wiktoria Siek – choinka z piórek

Natalia Mika – choinka z cukierków, choinka z orzechów włoskich

Natalia Wojtyło – choinka ozdobiona suszonymi cytrusami, goździkami

Wojciech Trybała – choinka z szyszek sosnowych.

Ponadto prace wykonali jeszcze:

Diana Paszko, Piotr Goduła, Aurelia Ciosmak, Justyna Paleń.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody – były to ozdoby bożonarodzeniowe. Dzieci bardzo cieszyły się z upominków, a spotkanie na pewno długo pozostanie w ich pamięci.

Rozalia Iskra
Dyrektor PSP w Zdziarach



Choinka z puszek



Złote Gody 2009



Czesława i Emilian SIUDAK
z Majdanu Golczańskiego



Helena i Stanisław MAŚLACH
z Katow



Władysława i Tadeusz OLSZOWY
z Mostków



Czesława i Władysław SMUTEK
ze Szwedów



Józefa i Aleksander LACH
z Majdanu Golczańskiego



Maria i Julian SUROWANIEC
z Kutyl



Genowefa i Bronisław LACH
z Szyperek



„PAŃSTWO JAROCIN”

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin

Adres: 37-405 Jarocin 159, tel. (015) 871-31-39, fax. (015) 871-31-38,